

Stanisław Kolbuszewski

Z dziejów idei wolności w polskiej poezji romantycznej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 29/1/4, 178-191

1932

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się na szczególniejszą łaskę Boga w tak zbożnem dziele, omawia się gotowość całego społeczeństwa do orężnego wystąpienia, przeprowadza dowód niezerwania przymierza z Amuratem, wyjaśnia konieczność królewskiej interwencji w sporach religijnych, wreszcie mówi się o potrzebie prowadzenia wojny na obcym terytorjum¹. Stanowczo znajdzie tu historyk więcej zainteresowania, niż w poprzedniej mowie, a literat więcej emfazy, epidejktyki, literackości, a więc tych cech, które nie należą do demostenesowych właściwości.

Bronisław Nadolski.

Z dziejów idei wolności w polskiej poezji romantycznej.

Na krótki czas przed zredagowaniem wstępu do „Cromwella“ pisze Wiktor Hugo: „Romantyzm to właśnie liberalizm w literaturze... Wolność w sztuce, wolność w społeczeństwie — oto podwójny cel, do którego powinni zmierzać równocześnie wszyscy ludzie konsekwentni i logiczni“². Tę ideę wolności, wolności twórczej, wolności jednostki, społeczeństwa, narodu, ludzkości — romantyzm europejski podkreśla w sposób zdecydowany. Objawem, który najbardziej rzuca się w oczy, to hasło wolności sztuki, czy wolności w sztuce — jak chce W. Hugo. — Jej wyrazem jest tu przede wszystkim walka z konwenansem, walka z regułami i tradycją.

Hasło wolności, rozbrzmiewające wówczas tak niestychanie silnie w całym życiu europejskiem, jest oczywiście konsekwencją Wielkiej Rewolucji francuskiej; i gdy badacze romantyzmu wywodzą jego genezę z zespolenia się irracjonalizmu niemieckiego z historyzmem angielskim³, to tezę tę uzupełnić trzeba w ten sposób, że idea wolności stanowi trzecie źródło romantyzmu, a jest dorobkiem przede wszystkim francuskim. Rousseau dał jej pewnego rodzaju „podstawę filozoficzną“; rewolucja francuska ideał wolności człowieka i społeczeństwa pragnie zrealizować w dziejach. Z jednej strony rousseauizm wnika w ideologję romantyzmu bezpośrednio, z drugiej strony echa rewolucji francuskiej zapłodnią romantyzm europejski drogą okrężną, mianowicie za sprawą poezji angielskiej, głównie Byrona. O ile bowiem pierwsza generacja poetów romantycznych angielskich np. Colridge i Wordsworth, jest zgodnie z duchem czasu, z duchem Anglii, zwalczającej Francję rewolucyjną i cesarską,

¹ Tę sprawę porusza Demostenes kilkakrotnie, najszerzej w *Olint I*, 25 i n.

² Cytata w rozprawie A. Bellessort'a „Le théâtre de Victor Hugo“ (*Revue Hebdomadaire* Nr. 5 z dnia 2. II. 1929 str. 28) (tłum. moje).

³ Zygmunt Lempicki „Renesans, Oświecenie, Romantyzm“ Warszawa-Lwów 1923 str. 159 oraz Ludwik Reynaud „Le Romantisme. Ses origines anglo-germaniques“ Paris 1926.

wrogo usposobiona wobec hasła rewolucji francuskiej, o tyle generacja druga — a tu przede wszystkim Byron — przyjmuje — jak powiada Cazamian¹ — dziedzictwo myśli rewolucyjnej. Skojarzona z angielskim ideałem o sprawiedliwości społecznej², mając przygotowany grunt przez Swifta, którego „Podróże Guliwera“ przedstawiają dygnitarzy, ministrów, generałów jako podłych i okrutnych a potępiają królów, idea wolności, ogłoszona przez rewolucję, wycisnęła silne piętno na koncepcjach poetyckich Byrona. Wraz z podbojem Francji przez poezję Byrona wraca tam ona w nowej szacie, z poezją Byrona wdziera się w życie duchowe Europy³.

A dalej: rewolucja francuska jest pierwszym ogniwem w łańcuchu wszystkich następnych przemian społecznych, wszystkich dalszych rewolucyj, któremi przepełniona jest epoka romantyzmu. Zdaniem Fryderyka Schlegla rewolucja francuska to — obok pojawienia się Goethego i Schillera — trzecie największe zdarzenie, które wpłynęło na charakter epoki. Pod wpływem tej rewolucji budzi się wszędzie nowa koncepcja ustroju społecznego, budzi się bunt przeciw istnjącemu porządkowi. Wszystkie te zaś ruchy, te przemiany w życiu Europy oddziałują w sposób znamieny na charakter poezji romantycznej. Hasło wolności podane przez życie, życie podaje poezji.

A w życiu polskim? Przecież w tym czasie, gdy idea wolności płynąć zaczyna przez Europę, Polska traci wolność; gdy gdzieindziej wschodzi jutrzienka swobody, u nas wolność to pacierz, co płacze i piorun, co błyska. Stąd też specjalny charakter naszej poezji romantycznej. Gdy np. we Francji poezja porusza przede wszystkim nie problemat narodowy ale kwestję socjalną⁴, u nas jest ona orężem w tej napowietrznej walce, która się o narodowość toczy. Pod pewnym względem ma tu towarzyszy w Niemczech i we Włoszech, tj. w krajach, znajdujących się poniekąd, w pewnej chwili, w analogicznych co i Polska warunkach politycznych. W Niemczech wygłasza Fichte u zarania epoki romantycznej (r. 1808) „Reden an die deutsche Nation“, pragnąc zbudzić w duszy niemieckiej ogień patriotyczne, ogień wolności duchowej, wewnętrznej niezależności i wiary w siebie. Wpierw już Schiller a później Eichendorf marzą o stworzeniu teatru narodowego, aby nim mówić

¹ L. Cazamian „A History of English Literature. Modern Times 1660—1914“. London and Toronto str. 267.

² Por. Andrzej Tretiak „Literatura angielska w okresie romantyzmu“ Lwów 1928 str. 12.

³ O wpływie Byrona na romantyzm francuski por. L. Reynaud j. w. str. 234 i nast.

⁴ Por. Louis Maigran „Le Romantisme et les moeurs. Essai d'étude historique et sociale d'après des documents inédits“ Paris 1910 oraz D. O. Evans „Les problèmes d'actualité au théâtre à l'époque romantique“ Paris 1923. •

do serca obywateli niemieckich¹. Może najsilniej A. W. Schlegel żądał od sztuki, aby stała się kierowniczką życia narodu, aby, jawiąc świetne obrazy przeszłości, ukazała czem Niemcy niegdyś byli i czem być mają. We Włoszech być romantykiem znaczy być patryotą. Dochodzi do tego, że, pragnąc podkreślić ten charakter romantyzmu włoskiego, nie chcąc go identyfikować z pojęciem kultu mroków, ruin, misterjów, pozy, niezwykłości, tworzy ekonomista włoski Romagnosi nowy termin na określenie romantyka, termin „*ηλικιαστικός*“ = człowiek czujący się twórcą nowej epoki, czujący się panem w swej ziemi, niszczonej przez zaborcę².

Jest romantyzm aktem rewolucyjnym nietylko w sferze sztuki, ale i w sferze życia politycznego i społecznego. Jak w sztuce zwalczał stare przepisy, tak w życiu zwalcza dawną formę rządu i dawny ustrój społeczny. Ale jak sztuce tak i życiu wznosi nowe ideały. W charakterze jego pozostaną te dwie strony nazawsze: 1) negacja i destrukcja, oraz 2) budowa.

Poezja staje się obrazem życia, obrazem opinii. Na gruncie politycznym i społecznym nastął z rewolucją zmierzch królów i arystokracji, a wysuwa się stan trzeci. W poezji romantycznej królowi niedoładze i próchniejącej monarchji przeciwstawi Wiktor Hugo człowieka z ludu, który jest najlepszym ministrem, najszlachetniejszym człowiekiem — Ruy Blas. Przesądom społecznym dawnej kasty przeciwstawia znowu Dumas człowieka bez nazwiska, podrzutka Antoniego, posiadającego oczywiście bardzo szlachetne serce, bardzo głębokie poczucie sprawiedliwości.

Rozpoczyna się na dużą skalę nagonkę na królów, najwyraźniejsza u W. Hugo. W „Hernanim“ Don Carlos dopóki jest królem, koncepcją króla w „Marion Delorme“, w „Roi s'amuse“, w już przytoczonym „Ruy-Blasie“ — oto jej obrazy.

To to, o czem mówi Brunetière³, że celem poezji romantycznej jest degradacja wielkich osobistości i chłostanie ich biczem satyry, to to, z czego szydzi Lasserre⁴, że gdy w romantycznej poezji zjawi się król, to jest albo hjeną, albo tygrysem, albo degeneratem. Ale to samo było w Niemczech, jeszcze przed oficjalnem pojawieniem się romantyzmu. Bardzo ostro zarysowało się u Schillera. „Verschwörung des Fiesko von Genua“, „Kabale und Liebe“, „Maria Stuart“, a nadewszystko „Wilhelm Tell“: wszędzie, kto rządzi jest łotrem i tyranem,

¹ Por. E. Gross „Die ältere Romantik und das Theater“ Hamburg-Leipzig 1910 str. 51—52 oraz M. Martersteig „Das deutsche Theater im XIX. Jahrhundert“ Leipzig 1904 str. 215.

² Giuseppe Borgese „Storia della critica romantica in Italia“ Napoli 1905 str. 135.

³ Ferdinand Brunetière „Les époques du Théâtre français“ (Paris 1893) str. 328.

⁴ Pierre Lasserre „Le Romantisme Français“ Paris 1907 str. 216.

a niekiedy tym łotrom przeciwstawia się człowieka z ludu lub sympatyzującego z ludem jako bardzo szlachetnego. Że Goethe żył w innej niż Schiller atmosferze politycznej, więc raz tylko mówi o władcy-tyranie, w „Egmoncie“. A czystej krwi romantyk Tieck jakże wyszydza króla w „Der Gestiefelte Kater“!

To była oczywiście forma walki. Chciano wszystkim powiedzieć, że stary ustrój gnije i zgnić musi i w poezji raz po raz z tem się rozprawiano. A nadto: tych królów i dygnitarzy trudno było tak w jednej chwili pozbyć się z literatury. Romantycy wychowani są przecie na poezji klasycznej, uważającej królów i bohaterów za jedynie godny temat. Dla tej poezji klasycznej maître Boileau wydał przepis:

„Faites choix d'un héros propre à m'intéresser;
En valeur éclatant, en vertu magnifique;
Qu'en lui, jusqu'aux défauts, tout se montre héroïque;
Que ses faits surprenants soient dignes d'être ouïs;
Qu'il soit tel que César, Alexandre ou Louis,
On s'ennuie aux exploits d'un conquérant vulgaire“¹.

Otóż z jednej strony, jak wiele z myśli XVIII. wieku, tak i królowie przyszli do literatury romantycznej drogą tradycji literackiej, tylko teraz usunięto ich na plan dalszy i albo wyszadzono, albo stworzono z nich tyranów, co kapitalnie ujmuje jedna z „Chansons des Rues et des Bois“²:

„Un roi, c'est un homme équestre,
Personnage à numéro,
En marge duquel de Maître
Ecrit: Roi. Lisez: Bourreau.
...Le roi, ce faux nez auguste,
Que le prêtre met à Dieu“.

Z drugiej zaś strony romantycy właśnie takiego „conquérant vulgaire“, którego wyrzekał się klasycyzm, czynią bohaterem wielkiej części swych utworów, sprawiają, że jest on „en valeur éclatant, en vertu magnifique“; rodzi się typ szlachetnego zbrojcy.

W romantyzmie polskim jawi się parokroć ten typ postaci królewskich, który wszedł do literatury drogą tradycji z pseudo-klasycyzmu; mamy go w walterskotowskiej już i byrońskiej „Grażynie“, w „Mindowem“, w „Marji Stuart“, gdzie jednakowoż zaważył teraz i Szekspir i „Henri III et sa cour“ Dumasa³.

Natomiast do „Mazepy“ dostał się Jan Kazimierz jako człowiek marny i obłudny wskutek tej atmosfery literackiej francuskiej, w której rodzi się pomysł „Mazepy“, z której

¹ Boileau „L'art poétique“ chant III.

² Cytowana u Lassera j. w. str. 116.

³ O wpływie Dumasa por. J. Kleiner „Juljusz Słowacki“ Warszawa 1919 tom I. str. 100 i 128.

wziął się też pomysł starego męża i młodej żony w „Mazepie“ i „Horsztyńskim“, by wspomnieć tylko „Teresę“ Dumasa, Augera „Un dévouement“, Rougemonta „Eulalie“¹.

Z baśni dramatycznej, gdzie aż pięć postaci królewskich występuje, obojętną jest dla naszego zagadnienia Balladyna, choć jest to prawa siostra królów-potworów romantyzmu francuskiego; natomiast w postaci Grabca odezwała się nietylko satyra na chłopomanję romantyczną², ale nadewszystko jest to satyra na królów wogóle, na ich system rządzenia, na ich główną troskę o nakładanie podatków, znęcanie się nad podwładnymi, a więc satyra, w której obok ech francuskich postrzega się analogję z satyrą Tiecka.

Z królów polskich poza Janem Kazimierzem tylko Stanisław August Poniatowski jest potraktowany z ogromną niechęcią, jako król „z trupa głową, spadł z burbońskiego tronu, krwawą i pobladłą“, król osadzony na tronie polskim przez cara-nierzadnicę, Katarzynę.

Gdy Francja miała Ludwika XVIII. i Karola X., których romantycy, liberali, uważali za swój obowiązek zwalczać, Polska miała innego wroga w koronie, — cara³.

Walcząc o wolność, romantyzm polski grot swych pocisków skieruje w tego, co „jak Bóg silny, jak szatan złośliwy“. To wyładowanie nienawiści do caratu przejawia się w różnej formie, począwszy od ostrych inwektyw. Jankowski w „Dziadach“ śpiewa, że car to „dzika bestyja“; „Reduta Orдона“, „Kordjan“, „Beniowski“ — nazywają go już groźniej: szatanem. Z analogji cierpień filaretów do rzezi niewiniątek upodabnia się car Herodowi; terminem „car“ określi Mickiewicz Boga, chcąc w nim przedstawić złego i złośliwego tyрана. Goszczyński bierze najsilniejszy ton, nazywając cara Antychrystem.

Drugim objawem nienawiści to przedstawienie cara, jego rodziny, jego wielkorządców i zauszników jako zbrodniarzy, jako ludzi becznych, słowem, taka charakterystyka ich, by wykazać, że są istotnymi tyranami. Tak np. Nowosilcow, Bajkow, Pelikan, Bécu, — to czereda ludzi zdemoralizowanych i zdegenerowanych, słowem, „brudna psiarnia“ żłowiąca krew

¹ Por. Stanisław Kolbuszewski „Scribe-Balzac-Słowacki“ Ruch Literacki marzec 1929 str. 95.

² J. Kleiner „Juliusz Słowacki“ Warszawa 1920 tom II. str. 20.

³ Wspomnieć tu warto ubocznie o tem, co romantyzm jeszcze widział w królach. Postać królewska przemawiała do wyobraźni romantyków czarem poetyckim, walterskotowską wspaniałością, pięknem legendarnem. Jak Shelley w „Królowej wróżek“ tem pięknem był porwany, jak Novalis szuka przedewszystkiem uroku poetyckiego w królewskiej parze pruskiej, poświęcając jej „Die Blumen“ oraz „Glauben und Liebe oder der König und die Königin“, tak samo romantyków polskich czaruje piękno legendarne Popiela i Goplany, Derwida i jego córek, Wandy i tych królów, o których mówi Norwid, właściwie należący już do epoki poromantycznej.

polską; tak car i włk. księżę Konstanty w „Kordjanie“ są nie tylko ludźmi złymi, ale degeneratami (afery z Angielką) i łotrami (katowanie Kordjana).

Jednocześnie dokonywa się sformułowanie poglądu, że śmierć cara jest koniecznością; ma to być akt zemsty za zabójstwo Polski. Feliks w „Dziadach“ wierzy, że zrodzi się Palen na cara, że z konopi ktoś zrobi szarfę na niego. Kordjan tą zemstą żyje: „carze — ty nam polską ukradłeś krainę, — za to śmierć, bo wiedziałeś kradnąc, żeś wart śmierci!“

Ale Kordjan, ten wtóry po Lambrze „obraz naszego wieku, bezskutecznych jego usiłowań“ zdobyć się umie tylko na najbardziej efektywne i teatralne ujęcie problemu wolności:

„... Teraz car za stołem...
 Idźmy tam i wypalmy ogniami na murze
 Wyrok zemsty, zniszczenia, wyrok Baltazara.
 Carowi niedopita z rąk wyleci czara...
 A potem kraj nasz wolny! Potem jasność dniowa!
 Polska się granicami ku morzom rozstrzela
 I po burzliwej nocy oddycha i żyje!...“

Taka jest — w najogólniejszych rysach — manifestacyjna strona walki o wolność, jak to zresztą dzieje się w każdej walce: okrzyki, deklamacje, patos.

Ale w tym samym czasie już walka wre, wre nie tylko na polach Grochowa i Igań, nie tylko w pieśniach wolnościowych powstańców¹. Już nie samemu carowi, ale caratowi w imieniu poezji polskiej wypowiedział bój Mickiewicz. Wypowiedział go stosunkowo późno, bo dopiero „Konradem Wallenrodem“. Choć i „Konrad Wallenrod“ o Polsce nie mówi, jednak o Polsce myśli. Wpierw — jeśli się pominie bliżej nieokreślone słowo „ojczyzna“ w wierszu „Hej radością oczy błysną“, jeśli się pominie improwizację bazylijską „Muszę zakończyć“ — fantazjowanie na temat filaretów, którzy poszli w Chrystusa ślady, — poezja Mickiewicza o Polsce nie mówi. Bo elementu patriotycznego nie ma za grosz ani w „Odzie do młodości“ — tej walce z obskurantyzmem, walce w duchu wolnomularskim² „z przesądami światło émiącemi“, ani w „Stepach Akermanskich“, ani w „Grobie Potockiej“, ani w żadnym innym utworze, wyprzedzającym „Konrada Wallenroda“. Jako poetę interesują Mickiewicza do owych czasów nie zagadnienia narodowe, ale najnowsze prądy artystyczne. Jako człowieka po latach filareckich wabi go czar kół arystokratycznych, wśród których się obraca, kół polskich i rosyjskich. Rysem bardzo znamienne jest jego przyjaźń dla Moskali³.

¹ Por. zagadnienie powyższe w pracy p. J. Znamirowskiej „Liryka powstania listopadowego“ Warszawa 1930.

² Por. I. Chrzanowski „Chleb macierzysty Ody do młodości“ Warszawa 1920 i J. Ujejski „Dzieje Polskiego Mesjanizmu“ Lwów 1931 str. 229 i nast.

³ Na uwagę zasługuje to, co mówi o pobycie Mickiewicza w Rosji dr. T. Boy-Żeleński „Bronzownicy“ Warszawa 1930 str. 154 i nast.

I naraz „Konrad Wallenrod“ — poemat bojowy w szacie modnej historyczności.

Kto zbudził, od czasów filareckich usłpione, uczucia patriotyczne? Jak uczucia mistyczne rozognił i do zenitu doprowadził Towiański, tak i tutaj był jakiś „Towiański“. Może Oleszkiewicz? ¹. A może to nowe środowisko, w które teraz Mickiewicz się dostał? Boć ewolucja pomysłu „Konrada Wallenroda“ przypada na czas, w którym Mickiewicz wszedł między dekabrystów. Czy nie oni wpłynęli na narodziny najnowszej koncepcji o konieczności zwalczania absolutyzmu carskiego, aby wyzwolić „biednego Sławianina“ — Moskala i Polaka? Wszakże sympatje Mickiewiczowe dla ludu rosyjskiego z tego właśnie biorą się czasu, i z tego czasu bierze się w poezji jego nienawiść do rządów carskich. Ta sprawa domaga się szczegółowego zbadania. Widoczne jest w każdym razie, że na czas kontaktu z dekabrystami przypada redakcja pierwszego poematu bojowego w twórczości Mickiewicza.

Walka o wolność narodu ciemzonego to walka lwa i węża, w której zagadnienie etyczne zgoła nie istnieje, w której cel jest wszystkim; to walka niewolnika z tyranem, chytra i podstępna, w której przewodzi uczucie miłości ojczyzny i nienawiści wroga. Tu Mickiewicz żąda powstania, ale czy wierzy w jego rezultaty pozytywne? „Konrad Wallenrod“ na to odpowiedzi nie daje.

Odpowiedź znajdziemy gdzieindziej.
Od wieku stoi posąg cara Piotra

„jako lecąca z granitów kaskada,
Gdy ścięta mrozem nad przepaścią zwiśnie;
Lecz skoro słońce swobody zabłyśnie,
I wiatr zachodni ogrzeje te państwa,
I cóż się stanie z kaskadą tyraństwa?“

Ten wiersz p. t. „Pomnik Piotra Wielkiego“ wyraża przekonanie Mickiewicza o tem, kiedy runąć musi przemoc caratu. Tu jest pojęty car jako symbol uzurpacji i tyraństwa i tu wskazana droga do wolności. Ten „wiatr zachodni“, który ogrzeje państwa, — a więc nie tylko Rosję, ale i Polskę i Litwę, — to symbol prądów wolnościowych, przenikających Europę Zachodnią, to symbol rewolucji, niszczącej monarchje absolutystyczne, wyzwalającej uciemżonych. Sama więc Polska nie zdoła zrzucić jarzma niewoli; spadnie z niej ono, gdy wraz z Polską porwie się przeciw caratowi lud rosyjski. Tu po raz pierwszy formułuje Mickiewicz swój pogląd na sposób odzyskania wolności przez Polskę.

¹ O wpływie Oleszkiewicza na Mickiewicza, na jego twórczość po r. 1831 pisano kilkakrotnie. Najbardziej znamienne są w tym względzie prace prof. St. Pigonia „O księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“ Kraków 1911 oraz „Ideje Śt. Martina w Księgach Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“ w książce „Z epoki Mickiewicza“ Lwów 1922.

Zrozumiałe staje się jego stanowisko wobec powstania listopadowego. Mickiewicz w owocność jego nie wierzy. W wierszu „Do Matki Polki“ powie: „Syn twój wezwany do boju bez chwały i do męczeństwa bez zmartwychpowstania!“ Walka samej Polski przeciw carowi, co jako Bóg silny, jak szatan złośliwy, — to tylko uraganie jego mocy, ale konsekwencją tej walki — Sybir i szubienica!

Od tego czasu nie opuszcza Mickiewicza myśl o Polsce i myśl o Słowiańszczyźnie. Tymczasem ustrojem politycznym Europy wstrząsa odnowa rewolucja lipcowa we Francji, rewolucja belgijska; coraz szerszym prądem płyną hasła demokratyczne; mistycy głoszą, że nadchodzi czas wielkiej przemiany¹. Mickiewicz patrzy w życie Europy i wierzy tą wiarą, którą dał mu Oleszkiewicz, że jest mąż wielki, żywy, niedaleki — wskrzesiciel narodu.

W pewnej chwili wie, że sam jest tym mężem. Złożyło się na tę pewność czynników wiele, bo i to, że Oleszkiewicz upatrywał w nim naczynie wybrane, z którego spłynie łaska na drugich, i to, że był poetą, żyjącym w epoce, w której poezja była nietylko matką piękności lecz także matką zbawienia, ale nadewszystko sprawił to moment tego napięcia duchowego, które pojąć w całej jego istocie jest nam niemożliwością. W pracy o Goethem mówi Gundolf², że przeżycia wielkiego artysty są właściwie czemś innem, niż przeżycia zwykłego człowieka; przeżycia bowiem poety „odbywają się“ jakby w innych wymiarach, w innej jakgdyby sferze a występują też w innej całkiem formie niżli u zwykłych ludzi. Stąd też indywidualizm i egotyzm romantyczny niewiele nam z tego wytłumacza, jak Mickiewicz przeżył ten ogromny wstrząs, w którym wiedział, że on jeden może być zbawcą Polski, i nietylko Polski, ale całego świata.

Wyrazem zaś tych przeżyć są: Wielka Improwizacja i Widzenie ks. Piotra.

Improwizacja jest walką o wolność i szczęście Polski i świata; Widzenie ks. Piotra jest artystyczną realizacją zwycięstwa, które ta walka zrodziła. W Improwizacji bowiem chce Mickiewicz sam, w jednej chwili, zmienić rzeczywistość życia, chce w tej chwili Samsona dać Polsce, a przez Polskę światu, wolność i szczęście. To, co zachodzi w sferze woli, chce przenieść w sferę rzeczywistości życia. Ale ten akt woli, nie mogąc znaleźć wyładowania w czynie, uderza w próżnię, i wyładowuje się najpierw w przekleciu Boga imieniem „car“, a potem w wizji, w Widzeniu ks. Piotra. Postulat, niezrealizowany w sferze rzeczywistości życia, realizuje — marzenie. Dlatego

¹ Por. w tej sprawie monografię Augusta Viatte „Les sources occultes du romantisme“ Paris 1923, 2 tomy.

² Fr. Gundolf „Goethe“ Bondi. Berlin 1916.

Widzenie jest pod względem psychologicznym koniecznym dopełnieniem Improwizacji. Wiara w siebie, w swą moc została: Konrad staje się Mężem. Tylko, gdy Improwizacja jest szczytowym wyrazem egocentryzmu, zasadą myślową Widzenia jest teocentryzm. Tam Bóg i Konrad stali na jednej i tej samej wysokości, jednakże były ich siły: „Stamtąd przysły siły moje, skąd do Ciebie przysły Twoje“, jednaką potęgą myśli, jednaką potęgą uczucia; Bóg jeno posiadał zbywającą Konradowi władzę nad duszami. W Widzeniu zaś, posiadając wszystką siłę Konrada, Mąż staje się narzędziem woli Bożej.

Rozwiąawszy tym sposobem problemat osobisty, rozwiązywał Mickiewicz też problemat Polski: z chwilą zmartwychwstania Polski dokona się jej federacja polityczno-religijna najpierw z innymi narodami słowiańskimi, a potem z innymi narodami świata. Głową widzialną tego ustroju polityczno-religijnego będzie Mąż; prawem tego ustroju będzie polskość t. j. wolność i etyka chrześcijańska.

Widzenie ks. Piotra, zakreślając program nowemu światu, pomijało przecież rzecz najważniejszą, t. j. sposób, w jaki Polska zmartwychwstanie. T. zn. Mickiewicz wierzy, że Polska zmartwychwstanie własną siłą, jak Chrystus — ale czy takie wytlumaczenie naprawdę mu wystarczyło? ¹

Niedługo też, bo w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego“ do tej sprawy wraca.

Obserwacja życia politycznego Europy wskazała mu, że wrogiem narodów jest ich własny rząd. Rządy są jako tama, która legła wpoprzek drogi, wiodącej do wolności; rządy są wrogami wolności; królowie są moralnymi sprawcami wszystkich zbrodni w życiu narodów. „Królowie zepsuli wszystko“ — powie w „Księgach“. „Bo królowie stali się źli i szatan wstąpił w nich i rzekli w sercach swych: Patrzmy, oto narody przychodzą do rozumu i dostatków i żyją uczciwie, że ich karać nie możemy, i miecz rdzewieje w rękach naszych, a narody przychodzą do wolności i władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją i całkiem wolne będą, władza nasza ustanie“.

Najhambniejsze miejsce zajęła wśród królów szatańska trójca: Katarzyna, Fryderyk, Marja Teresa. Oni to umęczyli i na śmierć wydali naród, który zrealizował w swem życiu zasady wolności: „Zabiliśmy i pochowaliśmy wolność“ — wykrzyknęli; ale wykrzyknęli głupio, bo naród polski żyje, jeno cierpi teraz w kraju i za krajem niewolę, ale nastanie czas,

¹ Znamiennym przyczynkiem do psychologii Mickiewicza jest to, że w chwili ekstazy, w chwili wizji myśli innymi kategorjami, niż w chwili, gdy ekstaza mija. Zarówno tutaj, w traktowaniu problematu Polski staje się to widocznym, jak też np. w określeniu Męża. W pierwszej redakcji, w chwili wizji nazywa go „Ziemiem Mesjaszem narodu“, przyznaje mu misję zbawczą, misję Chrystusową, misję nadprzyrodzoną. W korekcie ogranicza już funkcje jego do Wskrzesiciela Narodu.

w którym naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli.

Czy naprawdę dopiero wtedy, gdy naród polski zmartwychwstanie, uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli, czy też raczej odwrotnie: wyzwolenie wszystkich ludów będzie początkiem wyzwolenia Polski? Otóż na sformułowaniu myśli o misji Polski zaważyła mesjaniczna wiara Mickiewicza; bo jego zmysł polityczny ujmował w ten sposób obecnie sprawę wyzwolenia Polski: konieczną jest ogólna, powszechna wojna europejska, wojna ludów przeciw ciemnościom a owocem tej wojny będzie wolność Polski. Stąd modlitwa: „o wojnę powszechną za wolność ludów prosimy Cię, Panie“. W tej dopiero wojnie powszechnej, w tej ogólnie-europejskiej rewolucji ludów przeciw rządowi, Polska weźmie udział, mając broń i orły narodowe, i gdy inne ludy wolność swą wywalczą będą, Polska odzyska własną wolność.

To było drugie i ostateczne sformułowanie zasady, wiodącej do wyzwolenia Polski. Najpierw ujmował Mickiewicz, że, gdy „wiatr zachodni“ ogrzeje Rosję i gdy ona zwróci się przeciw caratowi, Polska, wpobok ludów rosyjskich walcząc, odzyska swój byt. Ale wtedy, tak mówiąc, nie myślał Mickiewicz o Polsce wziętej przez Prusy i Austrię. Aby i ich potęga runęła, aby one przestały być ciemnościami Polski, musi dokonać się powszechny przewrót. Wtedy też, w tej wielkiej wojnie przyszłości, za zbrodnie swe sądzony będzie ten, o którym Mickiewicz wpieryw nie myślał, — król pruski.

Jak cała późniejsza ideologia Mickiewicza tkwi korzeniami w „Widzeniu ks. Piotra“, jest jego wycieniowaniem, rozprawdaniem i dobudową, tak też idea wolności zasadniczym zmianom ewolucyjnym już nie ulegnie.

Przekonanie Mickiewicza o konieczności wojny powszechnej dla zmartwychwstania Polski podziela również Słowacki; tylko gdy Mickiewicz myśli naprawdę o wojnie powszechnej, któraby była jednocześnie rewolucją przeciw despotyzmowi, Słowacki ujmuje, że ma to być rewolucja społeczna, wzajemny mord klas i zniesienie wszelkich przywilejów¹. Według tezy „Anhellego“ sprawa zmartwychwstania narodów — (a więc i Polski) — jest najściślej zespolona z rewolucją i w konsekwencji z upadkiem władzy monarchów a zwycięstwem ludu. „Oto zmartwychwstają narody, oto z trupów są bruki miast, oto lud przeważa. Nad krwawymi rzekami i na krzyżankach pałacowych stoją bladzi królowie, trzymając szaty na piersiach szkarłatne, aby zakryć pierś przed kulą świszczącą i przed wichrem zemsty ludzkiej. Korony ich ulatują z głów

¹ Por. J. Ujejski „Allgemeiner Überblick der religiös-sozialen Strömungen unter den polnischen Emigranten nach dem J. 1831“. Extrait du Bulletin de l'Acad. des Sciences de Cracovie. 1915.

jak orły niebieskie i czaszki królów są odkryte. Bóg rzuca pioruny na głowy siwe i na obnażone z koron czoła¹.

W ten sposób ci dwaj poeci wiążą problemat Polski z kwestją ogólnej europejskiej przemiany polityczno-społecznej. Słowacki myśl „Anhellego“ rozwijać będzie dalej, zakreślając z czasem jeszcze silniej, że prócz rządów arystokracja jest tym czynnikiem, który chce zawrócić w stare łoże nowe fale, rzeki Boże. Widzi w magnatach serce chore, proch im sercem i proch rdzenia. W ludzie tylko żyje duch — wieczny rewolucjonista, który powiedzie na święty bój, na walkę o nowy, anielski ustrój świata; a ten ustrój nowy to idealna republika z ducha, oparta o hierarchję doskonałości wewnętrznej, republika z wolnością złotą i „liberum veto“.

Również Krasiński wierzy, że od rozwiązania problemu społecznego zależy tryumf wolności: „Nieboska Komedja“ ze stanowiska socjalnego traktując konieczność tej przemiany w życiu Europy, widzi winy i błędy i arystokracji i ludu, widzi wieczną tendencję do wywołania przewrotu przez tych, którzy są uciskani, po to, aby u szczytu będąc, uciskali przeciwnika. Toteż, gdy Mickiewicz i Słowacki wierzyli, że powszechna rewolucja zdoła wstrząsnąć posadami zła i z chwilą zwycięstwa ludów nastanie nowy okres życia pięknego, doskonałego, Krasiński w to stanowczo wątpi, jak dowcipnie wątpił Fredro, mówiąc, że

„Socjalizm nierówności wszelkie prędko utrże:
Szlachtę powiesi jutro, nieszlachtę pojutrze“¹.

Dla Krasińskiego jedne zbrodnie są tylko ogniwem w łańcuchu zbrodni dalszych. Stąd też ze stanowiska etycznego patrząc w dzieje, nie chce wierzyć, aby rewolucja, podstęp i zdrada mogły stworzyć coś dobrego i trwałego.

Podobnie jak u Mickiewicza i u Słowackiego dźwięczy i w „Irydjonie“ ton oburzenia na rządy, oburzenia, wyrażającego się w słowach o Romie, która odpędziła Helladę od bitej drogi człowieczego rodu i przymusiła stąpać ścieżkami ciemności; ale, odmiennie od Mickiewicza i Słowackiego, Krasiński o orężnem wywalczeniu wolności i nowego porządku nie chce ani słyszeć. Człowiek sam rady zła nie da; jedyne zbawienie może przyjść z ingerencją Bożą. Krzyż w „Nieboskiej“, słowa Chrystusa w „Irydjonie“ — oto wyraz wiary Krasińskiego.

Krzyż „Nieboskiej“ to jednocześnie symboliczny nakaz dla życia społecznego: cierpieć. Toż samo powtórzy poeta w „Irydjonie“ do Polski: Bóg, po długiem męczeństwie, zorzę rozwiedzie nad narodem i udaruje go szczęściem i tem, co ludziom obiecał na szczycie Golgoty: wolnością. To nie-sprzeciwianie się złu, tę bierność każe jednak Krasiński prze-

¹ Al. Fredro „Dzieła“ Warszawa 1880 tom XIII str. 220.

zwyciężyć — czynem. Ten czyn, to przede wszystkim budzenie ducha narodowego. Temi dwiema drogami, ślad w ślad za Chrystusem krocząc, dojdzie naród polski do wyzwolenia. Do tych zasadniczych myśli doda Krasieński z czasem nową: konieczność konsolidacji szlachty z ludem, konieczność rozdania ludziom chleba i myśli z nieba.

Nowy okres szczęścia i wolności wyobraża sobie Krasieński pod pewnym względem w sposób podobny do Mickiewicza. W „Przedświcie“ daje wyraz swej wierze, że przez Polskę narodzi się nowa epoka dziejów, zjednoczenie wszystkich narodów w jedną owczarnię. Ale gdy Mickiewicz pragnął jakgdyby zniesienia indywidualności poszczególnych narodów, przepajając całą ludzkość duchem polskości, dla Krasieńskiego, chociaż Polska będzie prawem dla wszystkich narodów, to przecież każdy naród zachowa swą odrębność indywidualną; będzie to po prostu jedna owczarnia, w której są owce różnej rasy i barwy¹.

Wszystkie zaś swe poglądy wyprowadza Krasieński z zasady metafizycznej, z wiary w konieczność zatryumfowania sprawiedliwości w dziejach ludzkości. Na tej zasadzie rozwiązuje też problemat narodowy, najsilniej przekonany, że nie bratobójcza walka, ale ewolucja etyczna, nade wszystko zaś miłość, zbudzona w świecie, sprawić muszą, że grób nasz, nam w życia gmach się przepromieni². W ten sposób u niego jednego najbardziej konsekwentnie została powiązana kwestja etyczna z kwestją bytu narodu.

Gdy Mickiewicz ideę wolności ujmuje na gruncie przede wszystkim politycznym, kojarząc z zasadami nauki chrześcijańskiej, Słowacki i Goszczyński³ na gruncie przede wszystkim społecznym⁴, Krasieński rozwiązuje ją na gruncie etycznym. A gdy Mickiewicz i Słowacki wychodzili z zagadnienia narodowego, aby dojść do rozwiązania zagadnienia ogólnoludzkiego, Krasieński odwrotnie od rozwiązania problemu ogólnoludzkiego, przechodzi do zagadnienia narodowego.

Takie były zasadnicze koncepcje, dotyczące problemu wyzwolenia narodu, w poezji Mickiewicza, Słowackiego i Krasieńskiego.

¹ Por. w „Przedświcie“ słowa: „Czem nuty w akordzie, tem one (sc. narodowości) w człowieczeństwie: różnaitością i zgodą zarazem“.

² Świetną charakterystykę Krasieńskiego daje prof. I. Chrzanowski: „Poezja Krasieńskiego. Próba syntezy“. Pamiętnik Literacki, rok 1928, str. 20—54 i 238—51.

³ Goszczyński najbardziej radykalnie rozwiązuje problemat społeczny, najgwałtowniej atakuje ustrój monarchiczny, (królowie zasadzali swą wielkość na nieszczęściu bliźnich, w krwi ich się kąpali, w zbrodni zmienili prawo, aby łupić ludzkość bezkarnie, „wzięli dlatego pomazanie boskie, aby uświęcić swe życie łotrowskie“) i arystokrację (wlokła ludy królom na tortury, chciała je zmienić na królewskie trzody). Za to wszystko nastał dziś czas zemsty ludu, z której pocnie się nowy okres dziejów.

⁴ Prof. J. Ujejski w cytowanej pracy (Allgemeiner Überblick) podkreśla, że rewolucyjne myśli Słowackiego wyprowadzić można ze słów Chrystusa: „Nie pokój daję — ale miecz“.

Ale w tym momencie, gdy stworzono najpełniejszy obraz nowego życia Polski i Europy, gdy idea wolności najpełniej zatryumfowała, naraz dodano nowy rys, niesłychanie znamieny.

Rozwiązawszy problemat polski i problemat przyszłości świata w Widzeniu, rozwiązywał Mickiewicz jednocześnie zagadnienie, w jaki sposób Polska misję swą zrealizuje, w jaki sposób ta idea polskości, która ma świat zbawić, ma go zbawić. Odpowiedź dał krótką: stanie się to za sprawą Męża. On, symbol nowej idei, tę ideę wprowadzi w życie świata. Jakiemi środkami? Popatrzmyż na jego charakterystykę: Mąż straszny, podnózem jego są trzy stolice, trzy końce świata drżą, gdy on woła, nad ludy i nad króle podniesiony, na trzech stoi koronach¹. Przecież to najoczywistszy obraz jakiegoś straszliwego tyrana, napawającego lękiem świat, ugniatającego go, rządzącego przemocą i postrachem. Więc to on jest głową widzialną Wolności? Tak, on gwałtem i przymusem będzie wprowadzał w życie tę prawdę, którą Bóg mu powierzył. Tę koncepcję powtórzy Mickiewicz w rozprawie o przyszłym wielkim człowieku, w Kursach paryskich, w przemówieniach z czasów Towiańskiego. Wtedy to, w towianizmie rozstrzygnie w tym duchu problemat odrodzenia świata, mówiąc, że na drogę ducha pójść muszą wszyscy dobrowolnie, popychani lub ciągnieni.

Takiemi środkami działa Mąż; ma to być dyktator, tyran, car — wolności.

Jeszcze jedno przypomnienie: Koło Towiańskiego, mistrz Andrzej i brat Adam; brat Adam chylący się kornie przed mistrzem i stopy jego całujący, a w stosunku do innych działający bezwzględnie, brutalnie. Tak realizowało się w Kole wyzwolenie duchowe, tak miało się je realizować w świecie.

Czy w tem zjawisku, w tej koncepcji Męża-cara wolności nie mieści się również jedno z wytłumaczeń zwrócenia się towiańczyków do cara Mikołaja, cesarza Wszechrosji i króla Polski, tego zatem, który już nad częścią Słowiańszczyzny posiadał tę władzę absolutną, jakiej od zbawcy świata Mickiewicz sam a potem cały towianizm żądał?

W tym pomysłe władcy, który przemocą ma wprowadzać nowy ustrój w świecie, Mickiewicz nie jest odosobniony. Pasqualis, Saint-Martin, St. Simon, Enfantin, „wicemesjasz“ Fourier² to jeno garść nazwisk tych, co na podłożu mistycz-

¹ Symboliką „Widzenia ks. Piotra“ zająłem się w pracy p. t. „Ziemski Mesjasz Narodów“ Poznań 1930.

² O Pasqualisie por. Viatte „Les sources occultes“ str. 45—71, o St. Martinie: A. Franck „Philosophie mystique en France à la fin du XVIII-e siècle“. Paris 1866, E. Caro „Essai sur la vie et la doctrine de Saint-Martin“ Paris 1852, Viatte j. w. str. 270—292 tom I.; o St. Simonie, Enfantinie, Fourierze pisze Świętochowski „Utopje w rozwoju historycznym“ Warszawa 1910 str. 107 i nast., 128 i nast. Porównaj też D'Ivray „Aventure Saint-Simoniennne et les femmes“ Paris 1930, gdzie jest doskonale scharakteryzowana postać Enfantin'a, oraz Władysław Jan Grabski „Karol Fourier“ Warszawa 1928.

nym śnili sen o wielkim odkupicielu, który tyranją dusz odrodzi świat. A Hoene-Wroński, sam jeden Bogu równy a carowi ślący listy wiernopoddańcze i w nim zbawcę świata upatrujący? ¹. A Słowacki i cała jego koncepcja „Króla-Ducha“, koncepcja tych wodzów narodu, co zmuszają Polskę do kroczenia w ich ślady, co ją na ból skałą hartują, co naród kupują krwią i znęcają się nad nim, aby go zbawić?

Wszędzie myśl ta sama, wszędzie wiara, że do nowej epoki wiedzie tylko człowiek wielki, a ten człowiek wielki to tyran, dyktator, uciskający gwałtem i przymusem.

Tak odezwał się kult wielkiej jednostki w romantyzmie. Wziął się z filozofji mistycznej przedromantycznej i romantycznej, i wziął się z życia, wziął się z potęgi tego człowieka, który u wrót epoki romantycznej pojawił się w Europie. Nic znamiennejszego dla romantyzmu jak ten kult Napoleona, który gwałtem wprowadza w życie swe idee, który trwogą i potęgą kładzie fundamenty pod gmach wolności. Takim widzą go i wielbiciele — Wiktor Hugo w „Cromwellu“ ², — i przeciwnicy — Manzoni w „Odzie na piąty maja“. I takim przedstawił się on romantyzmowi polskiemu.

W tych ramach mieści się obraz wolności, stworzony przez romantyzm.

Zaczęło się od buntu przeciw przemocy, jakąkolwiek ona była; skończyło na jej apoteozie, jako jedyne go środka, który utrwali ład i da fundament wolności. W pośrodku trwała myśl o wojnie powszechnej, o rewolucji przeciw despotom i myśl o męczeństwie, myśl o broni i orłach narodowych i myśl o ewangelizowaniu miłości i zgody, myśl o rzezi i myśl o Chrystusie.

Stanisław Kolbuszewski.

Nieznana powieść J. U. Niemcewicza z czasów Królestwa Kongresowego.

W Przeglądzie Poznańskim z 1858 roku mamy wydrukowaną część powieści J. U. Niemcewicza p. t. „Mniemana Sierota czyli Obraz Czasów“, wydaną z rękopisu znajdującego się wówczas w Bibliotece Rogalińskiej ³. Wydawca na końcu tego ustępu dopisał uwagę: „Na tych słowach kończy się rękopism w naszym posiadaniu. Znać z zakroju, że się na długą zanosiło powieść. Najbliżsi przyjaciele Niemcewicza zaręczają nas,

¹ por. S. Dickstein „Hoene-Wroński“ Kraków 1896 str. 201—202 oraz J. Ujejski „O cenę Absolutu“ Warszawa 1925 o rysie moralności H. Wrońskiego str. 170 i nast.

² Ze pisząc „Cromwella“ myśli Wiktor Hugo o Napoleonie por. Pierre Nebout „Le drame romantique“ Paris 1895 str. 118—131.

³ Rękopisu tego nie mogliśmy odnaleźć w zbiorach w Rogalinie i nie wiemy, gdzie ten rękopis obecnie się znajduje.